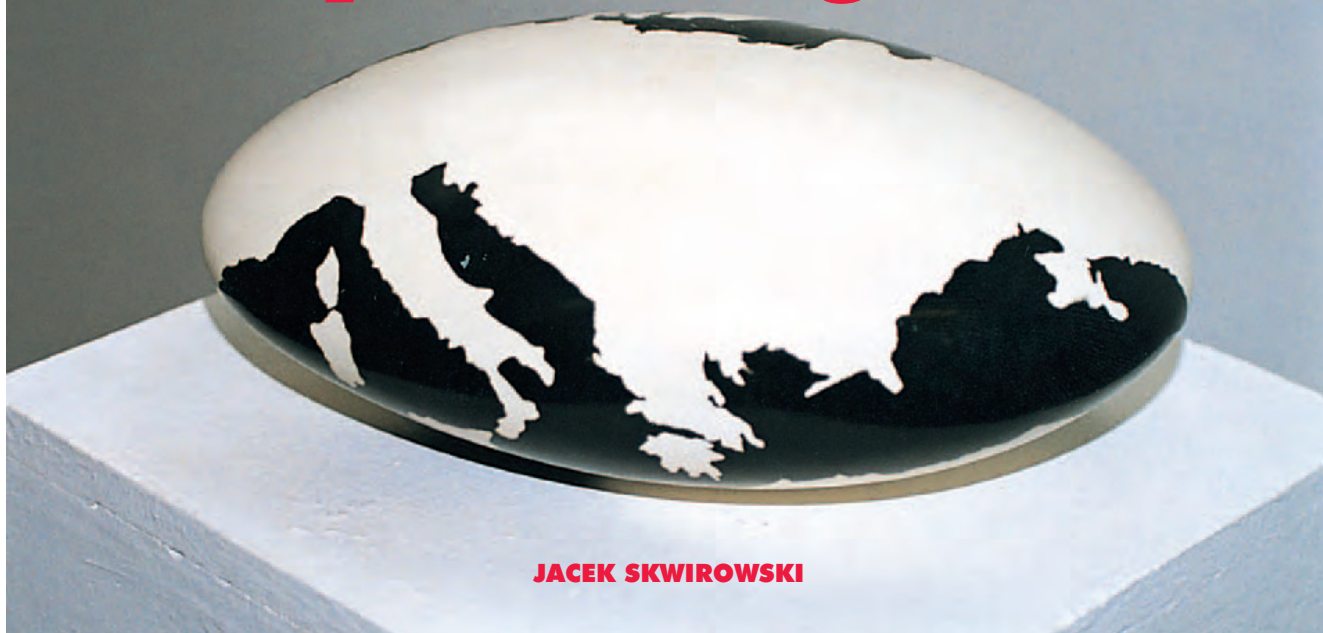


Wizje kartografów



JACEK SKWIROWSKI

Piątek 23 stycznia 1998 roku. Europa Środkowa. Stolica Polski, Warszawa. Zamek Ujazdowski. Zimowy wieczór. Zaproszone na spotkanie osobistości stanęły przed wielkim zadaniem, jakim była dekompozycja współczesnej mapy Europy. Obszary państw oznaczone były różnymi kolorami, a zarysy każdego z nich widniały jeszcze w dobrze znanym kształcie. Ale niebawem granice państw Europy stracą swoje stare kontury, ich dotychczasowe kształty zaczną się zmieniać. Ten dramatyczny moment wyznaczono na godzinę 17.00 uniwersalnego czasu GMT.



Proszę bez obaw. Nie było to tajne spotkanie światowych decydentów debatujących nad nowym podziałem Europy. Taki początek miał występ artystyczny duetu Sluik/Kupershoek z Holandii, które zapoczątkowało w Centrum Sztuki Współczesnej wystawę pt. „Kartografowie. Projekcje geo-gnostyczne”. Uściślając fakty (bo to wszystko, co opisano powyżej, to naturalnie prawda), trzeba powiedzieć, że wyżej opisana mapa stworzona została z kieliszków napełnionych różnokolorowymi alkoholami. W miarę upływu czasu zarysy Europy rzeczywiście stawały się co-

▲ Andrzej Dłużniewski, *Globus Europy*, 1971

◀ Yoko Ono, *Utwór na wyimaginowaną mapę IV*, 1994

raz bardziej rozmyte, co wyraźnie przekładało się na poprawę humorów zaproszonych gości i dziennikarzy, którzy dotarli do warszawskiego Zamku Ujazdowskiego.

Wystawa to wspólny projekt czterech ośrodków – z Zagrzebia (Chorwacja), Mariboru (Słowenia), Budapesztu (Węgry) i wreszcie z naszej stolicy Warszawy – zajmujących się promocją współczesnej sztuki. Inicjatorem wystawy jest dyrektor Muzeum Sztuki Współczesnej w Zagrzebiu • elimir Koščević. Cały zbiór obejmuje blisko 180 dzieł 80 artystów z całego świata. Są wśród nich najwybitniejsze postaci współczesnej sceny artystycznej, m.in. Ben Vautier z Francji, Maurizio Cattelani z Włoch, Ingo Gunther z Niemiec, Nam June Paik ze Stanów Zjednoczonych oraz grupy artystyczne IRWIN ze Słowenii i Planet Earth ze Stanów Zjednoczonych. Na wystawie można nawet spotkać ekspozycję Yoko Ono, żony sławnego muzyka z zespołu „The Beatles”, Johna Lennona. Oprócz prac znanych artystów prezentowane są także prace mniej znanych twórców, ale za to pochodzących z tak egzotycznych dla Europejczyka krajów, jak Afryka Południowa (William Kentridge i Moshé Langa), Kuba (Mirando Ramos), Argentyny (Guillermo Kuitca) czy Nowej Zelandii (Ruth Watson).

Warszawska ekspozycja nie obejmuje wprawdzie wszystkich prac, jednakże jest to znacząca część kolekcji. W czerwcu i lipcu ub.r. prace artystów prezentowane były w Zagrzebiu. Po polskiej edycji mają trafić na Węgry, a potem do Słowenii. Prace zgromadzone na wystawie obejmują bardzo różnorodne techniki artystycznej ekspresji. Od rysunku, malarstwa, przez fotografię, różnego rodzaju instalacje, aż po wideo i pokazy komputerowe. Przy dokładnym studiowaniu poszczególnych prac widać, że w większości są to dzieła co najmniej z ciekawym pomysłem. W pierwszym momencie przy wejściu na wystawę ma się wrażenie, że zgromadzone prace są różnymi formami przestrzennego ujęcia świata. Laik mógłby wręcz sądzić, że są to prace kartograficzne. Ale chyba żadna z nich tak naprawdę nie zadowoliliby porządnego geodety czy geografa. Organizator wystawy, Stach Szablowski, wypowiada się o tym w następujący sposób: „Kartografia jest sposobem przedstawienia świata, podobnie jak pejzaż. Pokazujemy, że są to dziedziny bardzo pokrewne. Przecież kartografia to nie tylko narzędzie użytkowe”.

Wystawę otwiera majestatyczne dzieło Joshuy Neunsteina *Światło na innych popiołach*, które przy nazwisku autora i tytule ma interesujący dopisek: *Mapa Warszawy z popiołów elektrocieplowni Żerań, żyrandol z Muzeum Zamoyskich w Krakowie*. W sali obok wita nas i zachęca do wędrówki po wystawie chłopięca postać *Kolejnego artysty ucieczki* autorstwa Annette Witzig. Tuż obok na niewielkiej kolumnie stoi eliipsoidalny *Globus Europy* (nie świata!) autorstwa Andrzeja Dłużniewskiego. W jednym z pomieszczeń u sufitu podwieszona jest *Antarktyda* Yuria Solomko uwieczniona przez artystę na wielkim płótnie. W innych pomieszczeniach również widać zwisające materiały, m.in. błękitno-zieloną mapę świata Marinusa Boezena, która przedstawia *Przeciętne miesięczne ciśnienie i główne wiatry...*, i wydaje się, że jak na dzieło artystyczne w swej treści niewiele odbiega od profesjonalnych map.

Duże wrażenie robi ogromna *Mapa Świata* Ruth Watson, wykonana na czymś, co wydaje się być starożytnym papirusem [patrz okładka]. *Europa* Tomasza Sikorskiego swym kształtem zupełnie nie przypomina znanych nam przedstawień atlasowych. Z kolei praca Zarko Javanovskiego *Bez tytułu* w swych zarysach odpowiada rzeczywistej mapie Europy, lecz w środku, zamiast znanych nam szczegółów kartograficznych, widzimy wnętrze samochodu [patrz str. 3]. Bardzo malowniczo wygląda *Mapa Nevady* Roberta D. Browna

Annette Witzig, *Kolejny artysta ucieczki*, 1996

Nancy Chunn, Chiny VI, *Dynastia Yuan (Mongolska)* 1264-1368 A.D., 1992





◀ Limite Equipo, *Colonia te espero*

kakofonia dźwięków). Podobnym tropem (lecz dużo przyjemniejszym dla ucha) poszedł artysta Jeni Lukać w swej pracy *Nauka i życie (10 dzień)*, gdzie w mapę świata wkomponowane są zadrukowane kartki i fotografia dzieci, a z głośników dochodzą wielojęzyczne dialogi.

Warszawska ekspozycja wywarła na mnie duże wrażenie swą różnorodnością i pomysłowością twórców. W dodatku nie ograniczała zwiedzających jedynie do roli widza, gdyż każdy sam mógł poczuć się artystą. Sposobność do tego stworzyła Yoko Ono i jej *Utwór na wyimaginowaną mapę IV*, a mówiąc ściślej globus z pozostawionymi obok kredkami, na którym każdy mógł sobie dorysować, co tylko chciał (np. własny kontynent). Niestety, nie doszły do skutku – planowane jako imprezy towarzyszące – różnego rodzaju programy edukacyjne i warsztaty dla dzieci i młodzieży szkolnej oraz wykłady poświęcone współczesnej świadomości geograficznej. Szkoda, gdyż takie działania zawsze wzbogacają i są nieocenione dla uczniów szkół nastawionych prawie wyłącznie na wiedzę encyklopedyczną.

oraz wykonana techniką *collage* niemal infantylna mapa Hiszpanii Limite Equipo (*Colonia te espero*). Ciekawa jest też mapa świata (a szczególnie jej tytuł) autorstwa Jimmiego Durhama *Ruch i migracja ludzi włącznie ze mną i moimi przyjaciółmi: Marią Therezą Alves, Godwinem Matatu, Lazarem Christie i Luisem Francia*. Natomiast tryptyk Nancy Chunn dotyczący Chin (*Chiny VI, Dynastia Yuan (Mongolska) 1264-1368 A.D.; Chiny IV, Dynastia Sui 581-618 A.D., Dynastia Tang 618-907 A.D., Epoka Pięciu Dynastii 907-960 A.D.; Chiny III, Era podziałów 316-589 A.D.*) fascynuje malarskimi scenami z życia ludzi i siłą ekspresji. Z kolei dzieło Michaela Druksa *DruksLand* to hipsometryczna mapa... twarzy człowieka.

Na wystawie, obok prac wykonanych przy użyciu tradycyjnych technik artystycznych, można było również zobaczyć stanowiska komputerowe Petera Fenda, jak również ekspozycje wykorzystujące odtwarzacz wideo i rzutnik slajdów. Swoiste rozumienie kartografii jako przestrzeni dźwięków zaprezentował Luca Vitone. W swej ekspozycji *Sonorizzare il Luogo* na małej przestrzeni skupił kilkanaście źródeł dźwięku emitujących jednocześnie muzykę z różnych zakątków świata (swoją drogą jest to trudna do zniesienia



▲ Onur Fusun, *Spotkajmy się w orienicie*

Wystawa „Kartografowie” to wizja artystyczna. Podtytuł wystawy: „Projekcje geo-gnostyczne” (termin *geo* oznacza Ziemię, skorupę ziemską, zaś termin *gnosty* – wiedzę tajemną, dostępną tylko wybranym) wskazuje, że mamy tu do czynienia z próbą uchwycenia czegoś więcej niż tylko wiernego odwzorowania powierzchni naszej planety; to chęć dotarcia do jakichś ukrytych procesów zachodzących na Ziemi, a mających odbicie na mapie świata. Organizatorzy warszawskiej wystawy w opublikowanych materiałach reklamowych warszawskiego Centrum Sztuki Współczesnej ujmują to w następujący sposób: „W centrum zainteresowania artystów biorących udział w wystawie znajduje się współczesna świadomość geograficzna: proces globalizacji, multikulturalizmu, integracji, a także ogromne zmiany, jakie zaszły na politycznej mapie Europy w ostatnich latach”. Faktycznie, oglądając dzieła zgromadzone w warszawskim Zamku Ujazdowskim ma się wrażenie, że dla artystów kartografia to tylko pretekst, żeby przedstawić swój komentarz do tego, co dzieje się w świecie (choć trzeba przyznać, że czasami trudno zrozumieć, co dany artysta chciał przedstawić, lub też widać, że wszystko, co przedstawia, to tylko chaos).

Zapytajmy zatem dalej: Czy organizatorom wystawy przyświecał jakiś jeden jasny cel? Częściową przynajmniej odpowiedź na to pytanie możemy znaleźć w następującym stwierdzeniu: „W intencji twórców wystawy kartografia ma stać się płaszczyzną porozumienia, nie zaś wyrazem istniejących podziałów, jak to było dotąd w Europie. Kartografia jest sposobem na przedstawienie siebie i swojego w nim miejsca”. Zatem chodzi tu nie tylko o samą ekspresję twórców, ale i chęć znalezienia wspólnego języka, abstrahującego od interesów politycznych poszczególnych krajów. Myślę, że intencja ta daje się doskonale wyrazić poprzez uniwersalny język sztuki, czego dowiodła – jakże przecież różnorodna narodowościowo – społeczność artystów-kartografów, których prace zaprezentowane zostały w galeriach Zamku Ujazdowskiego.

Zdjęcia autora

Warszawską wystawę można było oglądać do końca lutego.

▲ Tomasz Sikorski, *Europa*, 1990
Joshua Neunstein, *Światło na innych popiołach*

